

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

†
s. p.

STANISŁAW JELSKI

(inżynier technolog)

zmarł w dniu 12 czerwca r. b. po krótkich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 60.

Eksportacja zwłok do kościoła św. Piotra i Pawła odbyła się dn. 13-go b. m. Pogrzeb nastąpi dziś 14 czerwca o godz. 5-ej po poł. na cmentarzu Ewangelickim.
O czym zawiadamiają znajomych i przyjaciół pograżeni w nieutulonym smutku i żalu

ŻONA, MATKA I RODZIEŃSTWO.

†
s. p.

Stanisław Jelski

Inżynier technolog, Naczelnik Wydziału Mechanicznego Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie, Prezes Koła Urzędników tejże Dyrekcji.

Zmarł w dniu 12 czerwca 1927 r. o godzinie 10 rano po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 60. Eksportacja zwłok odbyła się w dniu 13 czerwca r. b. do kościoła św. Piotra i Pawła o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś 14 b. m. o godz. 8 rano, zaś pogrzeb na cmentarzu ewangelickim nastąpi tegoż dnia o godz. 5 po poł. O czym zawiadamiają pograżeni w wielkim smutku

Koledzy i współpracownicy.

Dnia 15-go Czerwca, jako w 8-mą rocznicę śmierci

s. p. KAROLINY MACZYŃSKIEJ

odprawiona zostanie Msza św. w Bazylice, w kaplicy św. Kazimierza o godz. 7 1/2 rano.
O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

RODZINA.

SKŁADNICA  SPORTOWA

WILEŃSKA 10. 294—12

Rakiety, Piłki, Kostjomy kąpielowe i gimnastyczne.
Duży wybór po cenach konkurencyjnych.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Z Sejmu.

Dotąd nie wiadomo kiedy nastąpi rozmowa między marszałkiem Sejmu a premierem. Możliwe, że w drugiej połowie tygodnia. Słychać też głosy, że zwolnienie sesji sejmowej może ulec zwłoce, a to wskutek odroczenia sfinalizowania pożyczki zagranicznej.

Wrażenie noty sowieckiej w kołach politycznych.

W kołach politycznych notę sowiecką potraktowano z wielką powściągliwością. Podnoszono, że na ton jej oddziaływały stosunki wewnętrzne w Rosji sowieckiej, tak, że nota wygląda raczej jak odezwą agitacyjną dla celów propagandy wewnętrznej.

Kiedy rząd polski odpowie na notę, jeszcze nie wiadomo. Jeżeli odpowie, to ograniczy się do krótkiej repliki i stwierdzi, że zasadnicze stanowisko zajął już w nocie pierwszej.

Żądania sowieców mają charakter niezwykle wygórowany i graniczący wręcz z niepoczytalnością polityczną i wobec tego przez rząd nasz nie mogłyby być one uwzględnione.

Kowarda stanie przed sądem w środę.

Borys Kowarda stanie jutro, we środę o godzinie 10, przed sądem doraźnym. Wczoraj prezes sądu Sumiński zawiadomił go o decyzji sądu okręgowego.

Kowardę będzie bronił adwokat Andrejew z Wilna, nadto adwokaci warszawscy: Ettinger i Paschalski. Oskarżonemu grozi kara śmierci

Konferencja w sprawie ustaw samorządowych.

Zapowiedziana na wczoraj konferencja przedstawicieli stronnictw sejmowych w sprawie ustaw samorządowych nie doszła do skutku. Odbędzie się ona we środę.

Zatwierdzenie wyborów warszawskich.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło wybory do Rady Miejskiej w Warszawie i odrzuciło wszelkie przedstawione protesty przeciwko tym wyborom.

Eskadra angielska na wodach polskich.

W sobotę zawiata do portu w Gdyni eskadra angielska złożona ze statku „Fleato” i 4 krążowników.

Wieczorem na zaproszenie ministra Spraw Wojskowych oficerowie marynarki wyjechali do Warszawy. W niedzielę złożyli wizytę w Belwederze oraz wizytę komandorowi Świrskiemu, byli na konkursach hippicznych i w operze. W poniedziałek—dalejsze wizyty i zwiedzanie miasta. W południe premier Piłsudski w kasynie garnizonowej wydał śniadanie. Wieczorem w poselstwie angielskim odbył się raut poczem goście odjechali do Gdyni, skąd ujadą się do Rygi.

DRUGA NOTA SOWIECKA DO RZĄDU POLSKIEGO

WARSZAWA, 12.VI (Pat.) Dnia 11-go czerwca późnym wieczorem posłowi R. P. w Moskwie, p. Patkowi, doręczona została następująca nota rządu sowieckiego: Moskwa, 11 czerwca 1927 r.

Panie Ministrze. Potwierdzając odbiór Pańskiej noty z dnia 9 czerwca, mam zaszczyt prosić Pana o podanie do wiadomości Pańskiego Rządu co następuje:

Rząd Związkowy z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości wyrazy żalu Rządu Polskiego z powodu zabójstwa w Warszawie Pełnomocnego Przedstawiciela Z. S. S. R., P. L. Wojkwa.

Z specjalnym zadowoleniem Rząd Związkowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie o oburzeniu i katogorycznym osądzeniu, które ten zbrodniczy akt wywołał zarówno ze strony Rządu Polskiego, jak również ze strony polskiej opinii publicznej.

Podkreślając również z zadowoleniem oświadczenie Rządu Polskiego o gotowości udzielenia odszkodowania rodzinie P. L. Wojkwa i rozpatrując to oświadczenie, jako przejaw dobrej woli i jako akt, wynikający z okoliczności sprawy i odpowiadający międzynarodowym zwyczajom w podobnych wypadkach, Rząd Związkowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie Rządu Polskiego i, tem niemniej, nie widzi możliwości faktycznego zrealizowania tej propozycji, uważając zabezpieczenie rodziny swojego poległego na stanowisku przedstawiciela, obowiązkiem samego Państwa sowieckiego.

Rząd Związkowy nie może jednak zgodzić się z oceną, którą Rząd Polski nadaje wypadkom z dnia 7-go czerwca w Pańskiej ostatniej nocie i zmuszony jest dzisiaj jeszcze w wyższym stopniu, aniżeli w chwili wystania mojej noty z dn. 7 czerwca, rozprawić zabójstwo swojego przedstawiciela w Warszawie, nie jako indywidualny czyn szaleńca, a jako jeden z przejawów systematycznej i planowej walki ze Związkiem sowieckim ze strony ciemnych sił światowej reakcji i przeciwników pokoju. Wypadki, wyliczone w mojej nocie z dn. 7-go czerwca i zwłaszcza planowo przygotowane zerwanie stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R. ze strony obecnego rządu Wielkiej Brytanii, rozpięta te ciemne siły, a zwłaszcza kontrrewolucyjne i terrorystyczne organizacje rosyjskich emigrantów, które spekulując na naprężonej sytuacji międzynarodowej, czynią największe wysiłki, aby dopomóc wojownicemu imperializmowi do sprowokowania konfliktów między Z. S. S. R. i innymi państwami, i wtrącić ich narody w krwawą rzeź, w fałszywej nadziei obudowania tą drogą carskiego imperialistycznego regimu i odzyskania tych przywilejów, które zostały utracone, jako rezultat rewolucji.

Przestępstwo z dnia 7 czerwca ma przeto nierównie większe znaczenie aniżeli indywidualny izolowany akt i samo w sobie przedstawia groźbę dla pokojowych normalnych stosunków między obydwojoma Państwami — stosunków, nad normowaniem i rozwojem których systematycznie pracował Rząd Związkowy i w szczególności zmarły jego Przedstawiciel w Warszawie P. L. Wojkwa, jako sprawiedliwie podkreśla Rząd Polski w nocie Pańskiej z dn. 9 czerwca. Rząd Związkowy przyjmuje z zadowoleniem przyznanie przez Rząd Polski faktu poprawy stosunków między obydwojoma Państwami i ze swej strony uważa wzajemne dążenie do unormowania i rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków za bardzo ważny czynnik pokoju ogólnego, zwłaszcza w naprężonej sytuacji międzynarodowej ostatnich czasów, która wynika wbrew stałe przejawianej, niejednokrotnie udokumentowanej pokojowości Związku sowieckiego.

Z tym większym żalem Rząd Związkowy zmuszony jest jednak zaznaczyć, że Rząd Polski do tej pory nie zwracał należytej uwagi na te przeszkody, która dla pomysłnego rozwoju stosunków między obydwojoma krajami stanowiła tolerancja wykazywana przez władze polskie w stosunku do rozmaitego rodzaju organizacji terrorystycznych, działających prze-

ciwko Rządowi Związkowemu na terytorjum Rzeczypospolitej. Rząd Związkowy nie może zgodzić się z Pańskim oświadczeniem, Panie Ministrze, że Rząd Polski zawsze przeciwdziałał i nie dopuszczał na terytorjum polskim jakiegokolwiek bądź planowej akcji, skierowanej przeciwko Związkowi sowieckiemu. W posiadaniu Rządu Związkowego znajduje się obfity materiał, ilustrujący tolerancję, a w poszczególnych wypadkach nawet wprost pomoc, okazywaną przez władze polskie organizacjom i osobom, prowadzącym planową, lub nieplanową aktywną walkę z Rządem Związkowym, drogą organizowania teroru lub napadów bandyckich na terytorjum Z.S.S.R. W najbliższym czasie N. K. I. D. pozwoli sobie przedstawić Panu pewne materiały w tej sprawie.

W Pańskiej nocie, Panie Ministrze, podkreślona jest ta okoliczność, że faktyczny zabójca Pełnomocnego Przedstawiciela Z. S. S. R. w Warszawie jest osobą nie polskiej narodowości. Równocześnie zostało ustalone, że zabójcą jest polskim obywatelem, synem znanego działacza kontrrewolucyjnego, któremu obywatelstwo polskie zostało udzielone po wyjeździe jego z Z.S.S.R. Udzielenie obywatelstwa polskiego takim elementom, niewątpliwie ułatwiające ich działalność przeciwko Związkowi sowieckiemu, obarcza Rząd Polski dodatkową odpowiedzialnością za tę działalność. Niestety, wypadek ten nie jest jedyny.

Specjalnie jaskrawy jest wypadek ze znanym kontrrewolucyjnym działaczem Bulek Bałachowiczem, który w myśl protokołu, podpisanego przez przedstawicieli Rządu Związkowego i Rządu Polskiego z dn. 30 września 1921 r. winien był być wydalonym nie później, niż do 20 września owego roku z granic Rzeczypospolitej i któremu jednak udzielono obywatelstwa polskiego, który pozostał w Polsce i, jak niejednokrotnie zaznaczała polska prasa, był nawet kilka razy oficjalnie przyjmowany przez miarodajnych przedstawicieli władzy w Polsce.

Rząd Związkowy nie może zgodzić się z uchyleciem przez Rząd Polski odpowiedzialności za fakt zabójstwa, z powołaniem się na odmowę zmarłego P. L. Wojkwa, co do proponowanej mu ochrony osobistej. Wobec istnienia na terytorjum polskim osób i organizacji, których celem jest aktywna walka przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego przedstawicielom, ochrona tych przedstawicieli jest oczywiście zarządzeniem niedostatecznym i nie osłabiającym celu. Odnosne władze polskie winny być skierować swoją uwagę i swoje wysiłki na udaremnienie przestępnej działalności i pomienionych osób i organizacji i na nieustającą ich obserwację.

Rządowi Polskiemu dawno było wiadome, że wrogle Z. S. S. R. organizacje miały za cel zamach na życie przedstawiciela Związkowego w Warszawie. Rząd Polski sam, w osobie Dyrektora Departamentu Politycznego w Warszawie p. Łukasiewicza komunikował o tem Poselstwu Związkowemu dn. 2 listopada 1924 r. t. j. na drugi dzień po przybyciu do Warszawy P. L. Wojkwa. Ale już wówczas Rząd Związkowy w memorjalie, doręczonym przez Radcę Poselstwa G. Biesiadowskiego Wiceministrowi Morawskiemu dn. 31 listopada 1924 r. oraz w nocie, doręczonej przez N. K. I. D. Polskiemu Charge d'Affaires w Moskwie dn. 4 listopada 1924 r., oświadczył, że istotnie bezpieczeństwo przedstawiciela Z. S. S. R. i zagwarantowanie możliwości prac Poselstwa Związkowego w Warszawie, mogą być osiągnięte tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Polski, wykonywując art. 5 Traktatu Ryskiego, zabroni dalszego przebywania na terytorjum polskiem organizacjom i osobom, których działalność skierowana jest przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego Przedstawicielom. Niestety, Rząd Polski nie przedsięwziął stosownych zarządzeń, wskutek czego wytworzyła się sytuacja, która doprowadziła do niesłychanego przestępstwa — zabójstwa posła Z. S. S. R. w Polsce.

Przestępstwo dn. 7 czerwca wywołało głębokie oburzenie

wśród narodowości Związku sowieckiego. W interesie pokoju i dobrych stosunków między obydwojoma Państwami leżałoby przeciwdziałanie temu, aby pozostało ono głębsze ślady w świadomości narodowości zamieszkujących Z. S. S. R. Rząd Związkowy ma nadzieję, że Rząd Polski, aby dowiedzieć faktycznie swoich dążeń do wzmożenia stosunków pokojowych, o których mówił nota jego z dn. 9 czerwca, nie będzie zwlekał z zadoścużyczeniem elementarnym żądaniom Z. S. S. R., których wymagają okoliczności sprawy i w ten sposób pomoże do usunięcia tego niepomyślnego wpływu, który nastosunki te wywarła niesłychane przestępstwo z dn. 7 czerwca.

W związku z powyższymi podanymi i przyjmując pod uwagę wyrażony przez Rząd Polski żal, oburzenie i katogoryczne osądzenie czynu z dn. 7 czerwca, Rząd Związkowy oczekuje:

- 1) że Rząd Polski przedsięwzięcie wszystkie konieczne środki dla wszechstronnego zbadania sprawy, wyjawienia wszystkich winnych i wykrycia wszystkich nieźbrodni, a również dla szybkiego i surowego ukarania winnych, specjalnie zaś bezpośredniego fizycznego zabójcy;
- 2) że Rząd Polski, w zgodzie z odbytymi już negocjacjami tym-

Niepoczytalny ton prasy sowieckiej.

MOSKWA, (A. W.) — Niepoczytalny ton prasy sowieckiej po zamordowaniu Wojkwa trwa w dalszym ciągu. Nietylko gwałtowniejsze w metodach polemicznych pisma prowincjonalne, ale i urzędowe partyjne i rządowe, jak „Prawda” i „Izwiestja” nawołują do wznowienia czerwonego teroru na wzór tego, co działo się pod rządami Dzierżyńskiego. „Prawda” powiada, iż „białe plugawstwo” deptać należy bezlitośnie i wita z radością 20 zamordowanych ofiar, „Izwiestja” zaś dodaje, iż śmierć 20 kontr-rewolucjonistów nie może być dostatecznym zadoścużyczeniem za zamordowanego Wojkwa. Odbywające się z

czasowego Charge d'Affaires w Warszawie p. Uljanowa z przedstawicielami Polskiego M. S. Z., dopuści p. Uljanowa lub innego Pełnomocnika Rządu Związkowego do udziału w dochodzeniu śledczym w tym procesie i,

3) że Rząd Polski wreszcie podejmie w istocie natychmiastowe i energiczne zarządzenia w kierunku likwidacji na terytorjum polskiem działalności terrorystycznych i bandyckich organizacji i osób, skierowanej przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego przedstawicielom i, że wydał z granic Rzeczypospolitej Polskiej osoby, prowadzące taką działalność, przyczem Rząd Związkowy oczekuje od Rządu Polskiego odnośnego, bezwzględnego zawiadomienia.

Rząd Związkowy sądzi, że w obecnych warunkach, skutki tragicznego zdarzenia w Warszawie mogą być usunięte faktycznie nie drogą formalnych oświadczeń, lecz tylko w wyniku istotnych zarządzeń ze strony Rządu Polskiego wobec blańbandyckich terrorystycznych organizacji. Wychodząc z tego założenia Rząd Związkowy zmuszony jest nalegać na wypełnienie, wyżej przytoczonych elementarnych żądań.

Zechce Pan, Panie Ministrze, przyjąć zapewnienia mojego całkowitego poważania.

(—) M. Litwinow.

Wybory w Irlandji.

LONDYN, 13.VI. (Pat.) Wedle obliczeń dokonanych w nocy z dn. 12 na 13 czerwca wybory w wolnym państwie Irlandzkim dały wyniki następujące: partja rządowa — 27 mandatów; republi-

kanie — 29; partja pracy — 15; niezależni — 8; inne partje — 14. Staje się coraz bardziej widocznym, iż rząd irlandzki będzie mógł powstać tylko w drodze koalicji.

Wypadki w Chinach.

Ofenzywa Czang-Kai-Szeka.

LONDYN, 13.VI. (Pat.) Pisma donoszą z Szanghaju, jakoby Czang-Kai-Szek zajął miasto Hai-Tu w prowincji Kiang-Tsu, oraz posuwa się w dalszym ciągu wzdłuż Wielkiego Kanalu. Należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie

wszystkie miasta w sąsiedztwie tego kanalu dostaną się do rąk Czang-Kai-Szeka. Według informacji tychże dzienników Czang-Tso-Lin ma cofać swoje wojska w kierunku Mukdena.

Polityka Japonji wobec Chin.

PEKIN, 13.VI. (Pat.) Japońscy konsulowie generalni w Szanghaju i Mukdenie otrzykali wezwanie przyjazdu do Tokio w celu zło-

żenia rządowi sprawozdania o sytuacji. Przyszła polityka japońska w stosunku do Chin ma być uzależniona od tych sprawozdań.

Tajemnicze zjawisko geologiczne.

MORAWSKA OSTRAWA, 13.VI. (Pat.) Z Urzędoru donoszą, że na górze Czarna Hora położonej nad granicą czesko-polską utworzyła się szczelina długości 1 kilometra, z której wydobywają się silne gazy. Dla zbadania tego zjawiska

geologicznego wysłano ze strony polskiej specjalną komisję. Zjawisko to — jak donoszą z kół fachowych — nie pozostaje w żadnym związku ze zjawiskami wulkanicznymi.

Z życia katolickiego.

Obrazy Świętych wracają do Polski.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego (26 maja) J. E. ks. biskup podlaski, dr. Przezdziecki, sprowadził z powrotem do kościoła parafjalnego w Białej obraz św. Józefa. Obraz, pędzla artysty — malarza Simiera, był poświęcony przez poprzednika ks. biskupa podlaskiego, ks. biskupa Szymańskiego. Moskale, przemienivszy kościół parafjalny na cerkiew, wywieźli obraz św. Józefa do Rosji, skąd obecnie wrócił za pośrednictwem komisji rewindykacyjnej. W uroczystościach z okazji powrotu obrazu brały udział nieprzejrzane tłumy wiernych.

W dniu 4 września prawdopodobnie wróci również obraz

Matki Boskiej Kodeńskiej do Kordna, skąd go w swoim czasie usunęli Rosjanie, przemieniając kościół parafjalny obrz. łacińskiego na cerkiew.

J. E. ks. biskup Przezdziecki prowadzi obecnie proces duchowny o określenie, gdzie się znajduje oryginalny obraz Matki Boskiej Lesiańskiej, wywieziony w swoim czasie przez władze rosyjskie.

SZKOŁA „DZIECKO POLSKIE”
w Wilnie Jagiellońska 3—2
Stefanii Świda.

Przedzkołe — 2 grupy. Wiek dzieci 4 — 11 lat.
Szkoła — 3 klasy. Oplata od 15 do 25 zł. mies.
Gruntowne przygotowanie do średn. zakt. naukowych.
Przyjmują się zapisy na nowy rok szk.—g. 1—2 1/2 po pol. (proczpłatków).

403—1 ob

O POLSKOŚĆ GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

W Sejmie posiadamy stronnictwo polskich czarnaście — prócz mniejszościowych. Podczas wyborów do Rady miejskiej w Warszawie zgłoszono wogóle 27 list. W Wilnie — 15.

To niesłychane i w żadnym innym państwie niewidziane rozdrobienie, przypisać należy wyłączenie osobistym ambicjom i ambicjom różnym domorosłych wielkości, które przy miernych swych zdolnościach, nie mogą odegrać wydolniejszej roli w stosunku wielkich, zakładają przy udziale tuzina ciotek, szwagierek, kuzyńców i przyjacielek od stolika kawianego, nowe, kanapowe bractwa wzajemnej adoracji. Jeżeli chodzi o idee i programy, niema u nas bynajmniej tak wielkiego zróżnicowania. Przeciwnie, wszystkie tak liczne stronnictwa — czy to akcji o sprawy polityczne, ogólnopolskie, czy też gospodarcze, lokalne — podzielić można na dwie zasadnicze grupy: tych, którzy dążą do tego, aby w państwie polskim, naród polski był gospodarzem — oraz tych, którzy z Polski pragną zrobić dom zajezdny dla żydów, Niemców, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, w którym nam, Polakom, jako obywatelom drugiej klasy, pozostała by skromna rola czyszcibotów.

Do jakiej z dwóch powyższych grup należy obóz tak zw. „mający”, czyli „sanacyjny”, tłumaczyć nie trzeba, gdyż „po owocach ich poznacie ich”.

Przytoczymy tu kilka faktów. Oto, jak już donosiliśmy w numerze niedzielnym „Dziennika” procent aplikantów sądowych żydów od czasu wypadków majowych wzrósł z 8 do 36 proc. Jednocześnie żydzi uzyskali zapewnienie, że żaden numerus clausus, nie będzie stosowany, że żydzi przybędą będą do wyższych uczelni bez żadnych ograniczeń, co równyżnie oznacza całkowitemu zrównaniu naszych uniwersytetów i akademii. Wiadomym jest powszechnie, jak wielkie ofiary materialne (nie mówiąc już o ofiarach krwawych) naród polski złożył podczas wojny światowej, jak i następnie bolszewickiej. Zład ogromne zubożenie nasze, podczas gdy żydzi, siedząc w intendenturach całego świata, przedewszystkiem zaś, bezpodzielnie prawie rządząc w intendenturze polskiej, zbierali olbrzymie fortuny. Nie ulega kwestii, że chociaż trzy czwarte tych miliardowych sum, które pochłonęła wojna, w ostatecznym rezultacie wsiąkły do kieszeni żydowskich. Dalej dewaluacja marki, na której stracił cały naród polski — zarobili zaś niekierujący się żadnymi względami patryjotycznymi i doświadczeni w grze giełdowej żydzi. Dalej różne pożyczki „Odrodzenia” i t. p., które właściciele były zamaskowaną daniną, złożoną przez elementy najbardziej przyroczyni, do której żydostwo nie przyczyniło się ani groszem. Nic dziwnego, że żydzi, którzy przed wojną już posiadali ogromne kapitały, podczas wojny i po wojnie potrafili pomnożyć je dziesięciokrotnie, by dziś, z właściwą swej rasie arogancją pyszałkowatością natrzącają się z ubóstwa prawego gospodarza tej ziemi — narodu polskiego.

Polsko jest żydom, rozporządzającym tak kolosalnym funduszami, kształcić dzieci swe na uniwersytetach, podczas gdy nasza młodzież akademicka, borykając się z największą nędzą, ucząc się i pracując jednocześnie zarobkowo, bardzo często w pół drogi pada ofiarą wycieńczenia i gruźlicy. Dziś już w niektórych uniwersytetach naszych, zwłaszcza na wydziale prawnym i lekarskim procent żydów dochodzi do 50. Skoro — jak to obiecano żydom — zniesione zostaną wszelkie ograniczenia, rychło procent ten jeszcze wzrośnie.

Handel jest niemal że ich monopol. Rozkwitające od czasu odrodzenia cechów rzemiosło polskie, nie od dziś jest w oku żydostwa, to też udało się im wpłynąć na opracowanie projektu ustawy, która w całości uwzględniła postulat żydowski, zwrócić do przetwórcy przywilejów cechów, jako związków rzemieślniczych chrześcijańskich.

Ostatnio zwrócił się też żydzi do min. Kolei z żądaniem przyjmowania żydów na służbę kolejową. P. minister w odpowiedzi swej zaznaczył, że zasadniczo wprawdzie przeszkód ku temu nie widzi, że jednak narazie wakanów w kolejniactwie niema.

Starania, jakie robią żydzi w celu zniesienia odroczyńku niedzielnego, nie są dla nikogo tajemnicą.

Podobno też udało się im uzyskać pod tym względem pewne obietnice, atoli wobec masowych protestów, nadchodzących z różnych dzielnic Rzeczypospolitej powstrzymano się z decyzją w tej sprawie do czasu... ukończenia wyborów do Rad Miejskich. O ile Rady Miejskie, które wyjdą z tych wyborów, będą miały większość składającą się z żydów i sympatyków żydowskich, nie ulega kwestji, iż odroczynek niedzielny zostanie całkowicie lub częściowo zniesiony, co oczywiście najzwyklej odbije się na handlu chrześcijańskim.

O ile sprawy powyższe, jak przyjmowanie żydów bez ograniczenia do szkół wyższych, na urzędy, do kolejniactwa, jak sprawa cechów lub odroczyńku niedzielnego przedewszystkiem zależne są od władz centralnych, od rządu — to jest też cały szereg spraw podobnych, należących do kompetencji samorządów lokalnych, a więc przedewszystkiem miejskich. I tu ofensywa żydowska w celu zawładnięcia gospodarką miejską rozwinęta została na całej linii.

Wiadomym jest, jak nazajutrz po wyborach warszawskich, obóz „sanacyjny”, który poniósł skandaliczną klęskę, pragnąc mimo to, za wszelką cenę nie dopuścić stronnictw narodowych do kierownictwa gospodarką miejską, zwrócił się do żydów z propozycją stworzenia bloku przeciwko obozowi narodowemu. Nie potrzeba dodawać, że żydzi z radością przyjęli taką propozycję, postawili jednak swe warunki; mianowicie, żeby wice-prezydentem Warszawy został żyd, dalej zaś, żeby żydzi dopuszczeni zostali do elektrowni, tramwajów, gazowni etc. Grupa sanacyjna w słownej swej nawiązkę do stronnictw narodowych, zgodziła się na te warunki, nie zważając na wielką krzywdę, jaką wyrządza się w ten sposób pracownikom chrześcijańskim, konduktorom, mechanikom, rzemieślnikom, robotnikom etc. zatrudnionym dotychczas w przedsiębiorstwach miejskich. Sprawa nie jest na razie jeszcze przesądzoną, gdyż grupka sanacyjna nawet w połączeniu z żydami nie rozporządza większością głosów niewiadomo zaś, jakie stanowisko zajmą pozostałe stronnictwa. Niebezpieczeństwo dla polskiej Warszawy jest jednak wielkie.

Coś podobnego grozi też naszemu Wilnu, jeżeli obóz narodowy, reprezentowany tu przez Pol. Centralny Komitet Wyborczy nie odniesie zupełnego zwycięstwa t. j. jeżeli nie zdobędzie absolutnej większości. Nie ulega wątpliwości iż poza czternastką — wszystkie pozostałe numery chrześcijańskie: „dwójka” socjalistyczna, „dziesiątka” sanatorów, „dwunastka” monarchistów i komunizująca „piętnastka” łącząca się z żydami przeciwko narodowej czternastce.

So jaski i komuniści, zawsze szli na palisko żydowski, to rzecz wiadoma. Co się tyczy stanowiska „sanatorów” (10) to po wyborach warszawskich odkryli oni iż zdobyli wyraźne sympatie żydowskie, to oczywiście w swej służalczej gorliwości, iż wszelka, chociaż najbardziej umiarkowana i legalna opozycja wobec sanacji, jest największą zbrodnią. Skoro więc tam panują wyraźne sympatie żydowskie, to oczywiście panowie ze „Słowa” i „Żydyżonego „Expressu” występujący pod nazwami „dwunastki” będą się starali prześcignąć w ustępliwości i czolobitości względem żydów. Zresztą nie jest przecież dla nikogo sekretem, że nasi panowie konserwatyści siedzą po uszy w kieszeni żydowskiej. Toć pierwsza wizyta, jaką złożyli założyciele stronnictwa konserwatywno-monarchistycznego była z czolobitością u znanego finansisty — żyda łódzkiego Poznańskiego. Nic dziwnego agitacja wyborcza potrzebuje pieniędzy, zaś panowie konserwatyści mają, albo dziury, albo węta w kieszeni. Natomiast żyd w tych wypadkach potrafi być hojnym, wie on dobrze, że wyłożony grosz odzyska z lichwą, procenty zaś zapłaci — naród polski. O tem polskie Wilno powinno pamiętać w dniu wyborów, stając jak jeden mąż do urn wyborczych i głosując na jedyni polski prawdziwie chrześcijański i polski na numer 14 ty.

Co się zaś tyczy monarchistyczno-konserwatywno — „bezparytyjnej” dwunastki to stanowisko jej pod tym względem również jest jasne. Niejednokrotnie w sprawie „Słowa” zaznaczało się, że służalczą gorliwość, iż wszelka, chociaż najbardziej umiarkowana i legalna opozycja wobec sanacji, jest największą zbrodnią. Skoro więc tam panują wyraźne sympatie żydowskie, to oczywiście panowie ze „Słowa” i „Żydyżonego „Expressu” występujący pod nazwami „dwunastki” będą się starali prześcignąć w ustępliwości i czolobitości względem żydów. Zresztą nie jest przecież dla nikogo sekretem, że nasi panowie konserwatyści siedzą po uszy w kieszeni żydowskiej. Toć pierwsza wizyta, jaką złożyli założyciele stronnictwa konserwatywno-monarchistycznego była z czolobitością u znanego finansisty — żyda łódzkiego Poznańskiego. Nic dziwnego agitacja wyborcza potrzebuje pieniędzy, zaś panowie konserwatyści mają, albo dziury, albo węta w kieszeni. Natomiast żyd w tych wypadkach potrafi być hojnym, wie on dobrze, że wyłożony grosz odzyska z lichwą, procenty zaś zapłaci — naród polski. O tem polskie Wilno powinno pamiętać w dniu wyborów, stając jak jeden mąż do urn wyborczych i głosując na jedyni polski prawdziwie chrześcijański i polski na numer 14 ty.

Handel jest niemal że ich monopol. Rozkwitające od czasu odrodzenia cechów rzemiosło polskie, nie od dziś jest w oku żydostwa, to też udało się im wpłynąć na opracowanie projektu ustawy, która w całości uwzględniła postulat żydowski, zwrócić do przetwórcy przywilejów cechów, jako związków rzemieślniczych chrześcijańskich.

Ostatnio zwrócił się też żydzi do min. Kolei z żądaniem przyjmowania żydów na służbę kolejową. P. minister w odpowiedzi swej zaznaczył, że zasadniczo wprawdzie przeszkód ku temu nie widzi, że jednak narazie wakanów w kolejniactwie niema.

Starania, jakie robią żydzi w celu zniesienia odroczyńku niedzielnego, nie są dla nikogo tajemnicą.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Wielki wiec Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Sali Miejskiej.

W niedzielę dn. 12 b. m. w sali miejskiej odbył się wielki wiec przedwyborczy zorganizowany przez Polski Centralny Komitet Wyborczy. Obrzymiała sala zapelniona była publicznością po brzegi. Również na galerji przeważna część miejsc była zajęta. Przemówienia wygłosili pp.

Engiel, Żukowska, ks. poseł Olszański i pos. Wierczak.

Podczas przemówienia p. Engla zorganizowana grupa przeciwników Polskiego Centralnego Komitetu usiłowała zakłócić porządek obrad. Jednak próby te nie udaly się, wobec niemiędy dla warcholów zachowania się zebrałych.

Wiec P. C. K. W. na Antokolu.

W niedzielę 12 bm. o g. 9.30 rano odbył się wiec Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Ryneczku Antokolskim. Przemawiali p. mec. Mieczysław Engiel i p. mec. Tadeusz Bobiński. Mec. Engiel przedstawił cały przebieg rokowań P. C. K. W. z innemi grupami wyborczemi o stworzenie jednolitego frontu polskiego, oraz wskazał powody rozbięcia na drobne grupy. Zaznaczył również co inne komitety obiecują, a do czego właściwie dążą. Przedstawił wszystkie podstępny Bezparytyjnego Komitetu, ażeby tylko podszyc się pod płaszczyk Komitetu Obrony Polskości Stolicy, który odniósł zwycięstwo w Warszawie, a jest odpowiedzialnikiem w Wilnie Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego. Przemówienie wypowiedziane przez mec. Engla z właściwą mu swadą zostało przyjęte przez obecnych gorącymi oklaskami bez żadnych sprzeciwów. Mec. Bobiński wyjaśnił zbranym ostatni kawał Bezparytyjnego o zdobyciu Nr. 12, zwyciężyć Warszawy, aby mając ten numer mógł otumanić wilnian. Wzniesiony okrzyk „Niech żyje Polski Centralny Komitet Wyborczy, niech żyje Nr. 14!” przyjęto burzą oklasków.

Zebrańie P. C. K. W. w dzielnicy „Popławy”.

Zebrańie odbyło się przy udziale przeszło 100 osób. W imieniu P. C. K. W. otworzył zebrańie Przewodniczący p. Z. Żongolowicz przedstawiając listę mówców w osobach pp. Żejmo, Kojalłowicza, Popowicza i posła Zajackowskiego, których listę ogłoszono, przyjęło, i listę mówców na tych osobach zamknęto. Nadmienić należy, że jak zwykle zjawili się na zebrańiu „uzdrowiacze” z p. Radziwanowskim na czele i mnóstwem ulotek, mając na celu zerwanie zebrańia, co się jednak nie udało, a mianowicie: z kolel zabrał głos p. Żejmo, który w godzinie przemówienia przedstawił sytuację przedwyborczą i poddał analizie listy kandydatów 14, 12 i 10 i udowodnił, że tylko Nr. 14 ty wystawił ludzi odpowiedzialni i fachowych na listę swęj, natomiast inne listy wystawiły ludzi zupełnie nieodpowiednich.

Następnie p. Żejmo dodał, że P. C. K. W. już zaznaczył swą działalność pożyteczną tem, że podczas sprawdzania list wyborczych wciągnął na listy około 10.000 głosów polskich nie zapisanych, nie zważając na to, czy te głosy oddane będą na 14, 12 lub 10.

Drugi mówca p. Kojalłowicz w b. krótkim przemówieniu nawoływał zebrańych, ażeby bronili interesów katolicyzmu i polskości m. Wilna.

Pan Popowicz podkreślił konieczność rozwoju oświaty i opieki społecznej nad dźlatwa.

Nadmienić należy, że podczas przemówień pierwszych 3-ch mówców, „uzdrowiacze” starali się nieaktownymi wykrykami wywołać zamieszanie, lecz energiczne protesty i okrzyki precz: z slugusami żydowskimil zmusily ich do milczenia.

Z kolel zabrał głos p. poseł Zajackowski, który scharakteryzował sytuację przedwyborczą i powoływał w Warszawie.

Komuniści w Wilnie już działają.

Lista Nr. 15, reprezentowana przez lewicę P. P. S., Drobnerowców i komunistów, na wóz swych „towarzyszy” z Warszawy usiluje

za wszelką cenę podczas akcji wyborczej do Rady Miejskiej prowadzić agitację komunistyczną.

Wczoraj z rozporządzenia Komisarjatu Rządu został skonfiskowany nakład antypaństwowych odez w listy Nr. 15. Prócz tego władze administracyjne zabronily tejsz listę zwolania w dniach 11 i 12 bm. wieczów.

Garstka litwinów wileńskich w rozterka przedwyborczej.

Litwini wileńscy grupujący się wokolo wydawnictwa litewskiego w Wilnie „Życie Ludu” utworzyli komitet wyborczy i wystawili samodzielną listę litewską, a ze współtęj gazety rozbrzmiewają wezwania do udziału w wyborach i głosowania na litewską listę Nr. 5. „Vilniaus Aidas” informuje czytelników, iż część litwinów zdecydowała się przystąpić do wyborów i, że litwini ci, aczkolwiek nie reprezentują organizacji litewskich, to jednak są działaczami tych organizacji.

Natomiast czasopismo „Keilias” wyraźnie wypiera się wszelkiego udziału w akcji wyborczej do wileńskiej listy wyborczej i gwałtownie demantuje informacje „Vilniaus Aidas”, że litewski komitet wyborczy mieści się w redakcjach pism litewskich i stwierdza, że redakcja „Keilias” nie wspólnego z litewskim komitetem wyborczym niema.

Rozbieżność ta dowodzi niemałej rozruchności, wd. „Keilias”, które zrozumiało, że podliczenie głosów litewskich raucyonych w czasie wyborów do samorządu wileńskiego ustalić mogą nareszcie znikomą ilość litwinów, zamieszkałych w Wilnie.

Wezwania do wyborów.

W ciągu dni 17 i 18 m. b. w godz. od 4 do 8 wiecz.; wszyscy wyborcy mogą we właściwych obwodowych Komitetach Wyborczych spisać, czy są zamieszczeni w spisach wyborców i pod jakim numerem na liście figurują.

Udogodnienie to zarządzone przez Komisarza Gł. Kom. Wyb. ma na celu usprawnienie przy głosowaniu, które odbędzie się dn. 19 m. b. t. j. w najbliższą niedzielę.

Głosujące winien w chwili, gdy znajdzie się przed stołem komitetu wyborczego, w którym głosuje, podać swoje imię i nazwisko oraz numer pozycji w spisie. Ułatwi to odszukanie w liście głosującego, a tem samem uprości dalsze czynności.

Główny Komitet Wyborczy, niezależnie od już rozlepanych zawiadomień, rozkłada drukowane w zielonym papierze z oznajmieniem, w którym obwodowym komitecie wyborczym lokatorzy danego domu mają głosować.

Unieważnienie listy Nr. 11.

Wnieosiona z takim krzykiem przez p. Matelkiewicza, podstawione przez t. zw. „Bezparytyjny Komitet” lista Nr. 11, a to celem umożliwienia p. St. Mackiewiczowi opatrzenia listy „bezparytyjnych” (monarchistów) N-r-em 12 m., by tym sposobem upodobnić się do listy narodowej warszawskiej, została, jak to było odrazu do przewidzenia, unieważniona.

W liście tej, jako fikcyjnej, stwierdzono wiele braków i nieformalności.

Dodać należy, że pełnomocnik tej fikcyjnej listy nawet nie próbował uchybienia naprawić, a więc tendencja jaką kierował się p. Mackiewicz, zwierzchnik p. Matelkiewicza przy składaniu tej listy jest oczywista.

Biura wyborcze Polskiego Centralnego Kom. Wyborczego.

Udzielają informacji:

Biuro Centralne — ul. Ś-to Jańska 3, od 9—3 pp. i od 5—9 w. Dzielnica Zwierzyniec—Łukiszki — Witoldowa 16, od 11—2 pop. i od 5—8 wiecz.

- Śnipiszki — Kalwaryjska 87 i Lwowska 7 m. 6.
• Antokole — Kościuszki (Antokolska) 33, cukiernia „Irena”.
• Zarzecz — Połocka 21.
• Popławy — Subocz 37 (róg Bobrujskiej).
• Nowy Świat — Śniegowa 18
• Nowe Zabudowanie — Konarskiego 9.
Zjednoczenie Stowarzyszeń Kobięcych — Zygmuntowska 22.

Notatki przedwyborcze.

„Słowo”, „Kurier Wileński” i „Express” puściły plotkę, jakoby Polski Centralny Komitet Wyborczy sprowadził z Warszawy aż cały wagon druków przedwyborczych warszawskiej „dwunastki”.

„Express” podał nawet w bliżeńskim artykulku wiadomość, że druki te zostały sprzedane jednemu z handlarzy makulatury. Co za kapitalne głupstwo! Komu są potrzebne podobne brednie? Wiadomo ogólnie, że komitet narodowy w Warszawie rozporządzał bardzo nieznaczniemi środkami na agitację, w przeciwieństwie do sanatorów, którzy poprostu zaśmiecali ulice. Sporządzano więc druki bardzo oszczędnie, tylko taką ilość, jaka była niezbędnie potrzebna. Niema więc mowy o tem, żeby zostało jeszcze coś na eksport.

Porta tem pod nazwę, której używał warszawski komitet ugrupowań narodowych podszyl się w Wilnie monarchiści, więc druki nie byłyby dla P. C. K. W. wcale użyteczne.

Nasi przeciwnicy walczą papierem, zaśmiecając nim całe miasto i dlatego boją się papieru. Strach ma wielkie oczy, zobaczyli aż cały wagon. My walczymy argumentami nie zalepiamy ścian i nie zaśmiecamy ulic. Szkoda na śmiecie pieniędzy, gdy kraj jest w biedzie.

Tak jak Warszawa cała była zaśmiecona numerem dwudziestym piątym, tak u nas dziś na każdym kroku widzi się dziesiątkę i plakaty „bezparytyjnych” monarchistów.

Ciekawa rzecz skąd się na tę rozruchność bierze pieniądze, wzrok i papier i druk kosztuje bardzo dużo? Niech się wyborcy nad tem zastanowią.

Na nie jednak się przyda rzucanie drogiego papieru w błoto. Po całej akcji papierowej naszych monarchistów i uzdrawia-

czy pozostaną tak jak w Warszawie stopy brudnych śmieci i nazwa zasłużona... śmieciarze.

W niedzielę odbył się w sali miejskiej tłumny wiec P.C.K.W. Na wiec dostała się zorganizowana banda bojowców, najęta przez komitet monarchistyczny i usiłowała wiec rozbić, inna banda, lewicowa nie zdolała się dostać do sali i wyprawiała krzyki i wrzaski przed salą.

Wiecu rozbić wiec nie udało, gdyż zdecydowana postawa uczestników wiecu zmusiła bojowców do smrotnego odwrotu.

Czegoś podobnego jeszcze w Wilnie nie było. Jeszcze podczas żądania wyborów na wiece nie chodzili rozbiwacze. Zwalczający się przeciwnicy szanowali wzajemnie prawo wolności agitacji. Dopiero komitet monarchistyczno-konserwatywny „Słowa” wprowadza w nasze życie polityczne metody zwalczania kijem argumentów. Metody takie mają bardzo mało wspólnego z konserwatyżmem, a więcej z meksykańskim bandytyżmem.

Przed kilku miesiącami „Słowo” podjęło gwałtowną kampanję przeciwko używaniu melodji i słów „Roty”. „Słowo” nazywało tę pieśń poniżającą dla godności narodowej. Była nawet rozpisana ankieta na ten temat, mająca potwierdzić postawioną przez „Słowo” tezę.

Tymczasem w niedzielę rozjeżdżał po mieście samochód ozdobiony plakatami listy, której pełnomocnikiem jest redaktor „Słowa” p. Mackiewicz. W samochodzie siedziało kilku wyrostków i dziewcząt przebranych w stroje narodowe, zatrzymywali się przed kościołami i śpiewali właśnie... „Rotę”.

Wszystkie zasady idą w ką, gdy chodzi o pogrzebienie znienawidzonej endecji!.

Kartki wyborcze z Nr 14 można otrzymać w biurze centralnym i biurach dzielnicowych Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego.

Uroczystości koronacyjne.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystościach koronacyjnych.

Podczas pobytu w Warszawie p. Wojewody Wileńskiego zostało wyrażone, że na uroczystości koronacyjne obrazu M. B. Ostrobramskiej przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej, który zabawi w Wilnie 2 dni. Dzień 3 lipca wykorzystany zostanie na zeknieście się p. Prezydenta z szerszemi kolami miejscowego społeczeństwa i na poznanie Wilna.

Na konferencji p. Wojewody z p. Ministrem Kolei ustalono, że p. Minister Kolei przybędzie do Wilna w dniu 1-go lipca i weźmie udział w konferencji w sprawie projektu najniezbędniejszych uzupełnień sieci kolei podjazdowych.

Protieb białorusinów z Pragi.

Przewodniczący Rady „białoruskiej republiki ludowej” Kreczewski w Pradze przesłał do Stolicy Apostolskiej protest przeciwko koronacji obrazu M. Boskiej Ostrobramskiej ze względu na nazwanie Najświętszej Marij Pany Ostrobramskiej w bulli papieskiej „Królową korony polskiej”. Przy tej okazji Kreczewski w imieniu „rady”, samozwańczej „republiki białoruskiej” nie omieszkał uzalić się nad losem samych agitatorów i podżegaczy ks. Godlewskiego i ks. Sutorowicza.

Humorystyczny ten protest zostaje w związku z akcją litewską i ma być jej poparciem w Watykanie.

Narada nad bezpieczeństwem publicznem.

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. Naczelnika Kirtiklisa odbyła się konferencja w sprawie wzmocnienia bezpieczeństwa publicznego w Wilnie w dniu koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na konferencji ustalono plan organizacji w dniu tym bezpieczeństwa publicznego, celem unemożliwienia złodziejom i oszustom żerowania na nieorientujących się w mieście pielgrzymkach.

W jaki sposób można będzie korzystać z ulg na kolejach.

Z racji wileńskiej uroczystości 2-go lipca Dyrekcja Kolei Państwowych otrzymała cały szereg zarządzeń i wyjaśnień. Przytaczamy najbardziej doniosłe dla osób wybierających się do Wilna. Zawiadowcy stacji upoważnieni

są do przyjmowania zgłoszeń na poszczególne przejazdy grup pańników; zgłoszenia winne zawierać wymienienie liczby podróży, stacji wyjazdu, dnia wyjazdu oraz dnia powrotu z Wilna.

Zgłoszenia o wagony oraz pościagi oddzielne winne być skierowane, nie później niż 7 dni wycieczki, do Wydziału Eksploatacyjnego odnośnej Dyrekcji.

Przyznane ulgi taryfowe stosowane będą w ten sposób, że w drodze do Wilna pobierana będzie normalna opłata za bilet pasażerski a dopiero należność za przejazd powrotny obliczana będzie ze zniżką, niż 10 dni przed wyjazdem, do Wydziału Eksploatacyjnego odnośnej Dyrekcji.

Natychmiast po przyjeździe do Wilna kierownicy przyrządzą złożyć wykazy do biura Komitetu organizującego uroczystości koronacji w celu uzyskania potwierdzenia zniżki i otrzymania powrotnych biletów ulgowych.

Przy zgłoszeniu przejazdu grup w składzie 10 osób i więcej oraz przy zamawianiu wagonów tudzież oddzielnych pościagów ma być pobierana na stacji kauceja w wysokości połowy należności za przejazd. Kauceja będzie odliczona przy nabywaniu biletów w dzień wyjazdu.

Sprawa wyżywienia miasta.

Dnia 13 b. m. w Komisarjacie Rządu odbyła się pod przewodnictwem p. Komisarza Strzeżnińskiego konferencja w sprawie zaopatrzenia miasta w większą ilość produktów w dniu Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Obecnym na zebrańiu przedstawicielom kupiectwa p. Komisarz wyjaśnił, iż oczekiwany nabylw pielgrzymek nie może być przyczyną do zwykłej cen. W wyniku konferencji postanowiono, iż dla udogodnienia przybywającym pielgrzymkom w zaopatrywaniu się w produkty większe sklepy punktach miasta w niektórych miejscach zostaną otwarte stragany z produktami. Poza tem postanowiono zwrócić się do władz ministerjalnych z prośbą o zezwolenie na przedłużenie handlu w dniach od 30 b. m. do 4 lipca do godz. 5-ej wieczór.

Wszystkie stany Nr 14. głosują na Nr 14.

Kto chce, aby Polacy byli gospodarzami polskiego Wilna niech głosuje na 14

Kto nie chce rozbić głosów polskich—ten musi głosować na № 14.

KRONIKA.

Z miasta.

— Dzisiejsza ceremonia wydobycia ziemi z mogiły ś. p. Euzebjusza Słowackiego na Rossie. Wileński Komitet Obchodu Słowackiego donosi nam, że dzisiaj we wtorek, w dniu ekshumacji prochów Juljusza Słowackiego w Parku, odbędzie się po mszy św., odprawionej w kaplicy cmentarnej na Rossie, wydobycie ziemi z mogiły ojca Poety. Ziemia ta wraz z wieńcem zawieszona będzie na trumnie Wieszcza do Krakowa. Początek ceremonii o godzinie 10 rano na cmentarzu Rossa. Komitet specjalnych zaproszeń nie wysyła.

— **Apel o składanie palm wileńskich na wieńiec dla Słowackiego.** Wileński Komitet Obchodu Słowackiego ustalił na piątek posiedzenie, że delegacja wileńska zawlezie na trumnę Juljusza Słowackiego do Krakowa jeden wielki wieńiec, uwity z ludowych palm tutejszych. Palmy te będą zebrane drogą zbiórki w społeczeństwie miejscowym. Prawie każdy dom posiada te typowe okazy naszej sztuki ludowej, sprzedawane przed kościołami w Palmową Niedzielę. Komitet prosi gorąco o jak najliczniejsze składanie niezniszczonych, możliwie tegorocznych palm, w najbliższych dniach na ręce prof. F. Ruszczyka w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, ul. Uniwersytecka 3, parter, w dni powszednie między godz. 2 a 3 po poł. Potrzebna jest wielka ilość palm o możliwie pięknym i typowym układzie.

Sprawy miejskie.

— **Odlew lwa darowany miastu** Dyrekcja Zawodowych Dokształcających Kursów Rysunkowych zwróciła się do Wydz. Szkolnego Magistratu z prośbą o przyjęcie na własność miasta lwa (żelazobeton) wykonanego przez uczniów kursów, a wystawionego obecnie na wystawie T-wa Art. plastyków.

Dar ten ofiarowany został, jako wyraz wdzięczności dyrekcji za wydatną pomoc ze strony zarządu miasta w rozwoju kursów.

Lew ofiarowany waży około 1000 kg. (r.)

Sprawy kolejowe.

— **Przyjazd Ministra Komunikacji.** Minister Komunikacji inż. Paweł Romocki przyjeżdża do Wilna w dniu 1-go lipca.

Przyjazd P. Ministra związany jest ze sprawą regulacji ruchu pociągów pątnicznych.

Panu Ministrowi towarzyszyć będzie dyrektor departamentu eksploatacyjnego inż. Witold Czapski i sekretarz osobisty Szczerbiński.

Dodać należy, że rozkład jazdy pociągów pątnicznych na uroczystości koronacyjne znajduje się obecnie w opracowaniu i w sprawie tej Ministerstwo Komunikacji wyznaczyło do Warszawy konferencję międzydyrekcyjną.

— **Zniżki kolejowe na uroczystości J. Słowackiego.** W związku z uroczystościami sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego zjednoczone Towarzystwo Oświatowe organizują wycieczki ludności do Warszawy, względnie do Krakowa.

Wydział Wykonawczy P. T. O., pragnąc ułatwić Towarzystwom organizację tych wycieczek, uzyskał w Ministerstwie Komunikacji niżkę kolejową dla uczestników

tych wycieczek. Ministerstwo Komunikacji zawiadomi Dyrekcję kolejową w Warszawie i w Krakowie, iż niżki te wynosić mają 33% od ceny biletu.

Zarządy Głównie: Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie będą upoważnione wydawać przybyszającym do Warszawy względnie Krakowa pod egidą zjednoczonych Towarzystw Oświatowych, zaświadczeń (ustalone w porozumieniu z Dyrekcją kolei), na podstawie których wydawane będą w kasach kolejowych, powracającym z Warszawy lub Krakowa po uroczystościach Słowackiego—bilety kolejowe ze zniżką 66%. Do Krakowa, względnie do Warszawy—jechać będą za opłatą biletu całego.

Komunikując o powyższym, Wydział Wykonawczy P. T. O. prosi Koła Macierzy, T. S. L. i T. C. L., by w sprawie tych niżek zechciały się porozumiewać o ile chodzi o wycieczki do Warszawy z Polską Macierzą Szkolną (Krakowskie Przedmieście 7), zaś w sprawie wycieczek do Krakowa z Towarzystwem Szkoły Ludowej (Kraków, św. Anny 5).

Sprawy uniwersyteckie.

— **Rok akademicki 1926—1927** na Uniwersytecie Stefana Batorego na wszystkich wydziałach zakończy się w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Na poszczególnych wydziałach wykłady zakończono wcześniej, a więc: na prawie—już w połowie maja na lekarskim—w ubiegłym tygodniu. (l.)

Z życia stowarzyszeń.

— **Z „Sokoła”.** W związku z rozpoczęciem sezonu letnim i nadchodzącymi wakacjami, zajęcia w gnieździe w grupach ćwiczących zostają zredukowane do jednego razu dla każdej w tygodniu, natomiast raz w tygodniu odbywać się będą na otwartym powietrzu ćwiczenia w lekkiej atletyce (biegach, skokach i wzmocnieniu i w dal, miotaniu kula, dyskiem i oszczepem etc.), niezależnie życzący będą mogli zapisać się na dogodnych warunkach do Towarzystwa Wioślarskiego dla nauki pływania i sportu wioślarskiego, wreszcie posiadający rowery mogą na lato stworzyć sekcję kolarską „Sokoła” dla wspólnego treningu i wycieczek za miasto.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 17-czerwca w piątek o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w Bibliotece Publicznej i Uniwersyteckiej zebranie Członków, na którym dr. Adam Łysakowski zagał dyskusję „O wygaszaniu referatów bibliotekarskich”. Zarząd Koła podejmuje zarazem do wiadomości, że na Zebraniu Ogólnym dnia 3 b. m. postanowili Członkowie Koła opodatkować się w wysokości 10%, składkę na rzecz Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej.

— **Kwesta na Kolonje letnie** dla niezamożnej młodzieży Szkół Średnich (wobec niepogody w niedzielę) odbędzie się we środę, t. j. 15-go b. m. Uprasza się rodziców, którzy mają młodzież w szkołach należących do Centrali Op. Szkolnych o przybycie po skarbonki we wtorek dn. 14/Vlr. b. o godz. 6-ej pop. do gim. Ad. Mickiewicza (Dominikańska 3).

— **XVI Środa Literacka.** Dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. odbę-

Jedynie Polski Centralny Komitet Wyborczy reprezentuje organizacje polsko-katolickie. Głosujcie na № 14

dzie się w zwykłym lokalu (ul. św. Anny 4) ostatnia w bieżącym sezonie Środa Związku Literatów, poświęcona sprawom związanym z odnowieniem i koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Głos zabiorą m. in. konserwator prof. Jerzy Remer, prof. M. Limanowski, ks. P. Sledziwski. Wyświetlone będą przezrocza, unaczynające dokładny przebieg konserwacji obrazu.

Wstęp dla członków Związku Literatów i wprowadzonych gości. Będzie to zamyknięcie sezonu przed wakacjami letnimi. Poza tem Związek Literatów projektuje, w porozumieniu z wojewodą Nowogródzkim p. Beczkowiczem, w lipcu wycieczkę zbiorową wileńskich literatów i artystów do Nowogródka i nad Świątę. W swoim czasie ogłoszony będzie termin wraz z warunkami uczestnictwa w wycieczce.

— **Zarząd Kasy Pogrzebowej** przy Polskim Związku Kolejowców w Wilnie zwołuje walne zgromadzenie w lokalu Polskiego Związku Kolejowców (ul. Wiwulskiego 4) w dniu 15-czerwca r. b. o godz. 18. Porządek dzienny: 1) Zagajenie zgromadzenia, wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania kasowego za 1926 rok sprawozdawczy, 3) zmiana § 4 regulaminu Kasy w części dotyczącej zwiększenia składek miesięcznych, 4) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następnie zebranie odbędzie się o godz. 19, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— **Biblioteka i Czytelnia** Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki zostały przeniesione do lokalu przy ul. Turgielskiej 12, m. 2. Czynne codziennie od 5 do 8-mej wiecz.

— **Poświęcenie sztandaru Zw. prac. miejskich.** W dzień Bożego Ciała, t. j. dn. 16 m. b. o godz. 8 m. 30 r. w Kościele Dominikańskim odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. pracowników miejskich m. Wilna.

Aktu poświęcenia po uprzednio odprawionej Mszy św. dokona ks. biskup Władysław Bandurski. (r.)

— **Likwidacja strajku w piarni.** Zatarg, jaki trwał w piarni w Wace został zlikwidowany. Kierownictwo fabryki zgodziło się na ustalenie nowych indywidualnych podwyżek dla robotników oraz do podpisania z nimi umowy zbiorowej.

— **Strajk w tartakach.** Strajk w tartakach trwa dalej. Strajkujący robotnicy żądają prócz podwyżki i podpisania umowy zbiorowej, wypłacenia im należności za czas strajku. W sprawie tej odbędzie się 14 b. m. w Inspektoracie Pracy posiedzenie komisji

— **Dzień pracy sanitarzów „Pogotowia ratunkowego.”** Sanitarzowie „Pogotowia ratunkowego” w Wilnie zwrócili się z prośbą do Inspektoratu Pracy o ustalenie dla nich 8-godzinnego dnia pracy. Prośbę swą sanitarzowie uzasadniają tem, iż wtedy gdy personel lekarski „Pogotowia” pracuje 8 godzin dziennie, oni [w przeciągu] 18 godzin.

— **Sprawa strajku w tartakach.** Wczoraj w Inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w tartakach.

Konferencja nie dała konkretnych wyników. Dziś dalszy ciąg obrad w tej sprawie.

— **Sprawy akademickie.** — **W sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego.** We wtorek dn. 14-czerwca o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Koła Polonistów (Zamkowa 11—7) odbędzie się zebranie Komitetu Akademickiego sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju w Wilnie.

Porządek dzienny obejmuje: 1) protokół ostatniego zebrania, 2) przebieg uroczystości, 3) przydział poszczególnych organizacji do sekcji, 4) wybór władz i 5) wolne wnioski.

— **Promocja doktorska.** We wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Bronisława Szakiena na doktora filozofii. Wstęp wolny.

— **Sprawy szkolne.** — **Zebranie Koła Miłośników Szkoły Twórczej** odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 6-tej punktualnie w lokalu szkoły powsz. Nr 39 (Królewska 9).

Na porządku dziennym referat p. Niesiołowskiej p. t. Systemy wychowawcze Kerszensztejnera i Gaudiga.

— **Z życia rosyjskiego.** — **Modły za pomordowanych przez bolszewików.** Wczoraj z okazji drugiego dnia prawosławnych „Zielonych Świąt” ludność prawosławna urządziła procesję połączoną z modłami, z klasztoru św. Trójcy do cerkwi Romanowskiej na Pohulance. Podczas procesji odprawiono m. in. modły za dusze osób wymordowanych przez bolszewików.

— **Pierwszy dzień wyścigów konnych w Połpińsku.** Pierwszy dzień wyścigów konnych odbył się w Połpińsku, w którym udział wzięli Polacy, trawającego w przeciągu prawie całego dnia 12 b. m. zakończył się następującym wynikiem:

W biegu z płotkami na dystansie 2400 mtr. przybyli: 1) klacz „Bandurka” pod jeźdźcem por. Juścińskim, 2) ogier „Rozenfelc” — jeździec mjr. Falewicz i 3) klacz „Alba” — jeździec por. Budzyński.

Bieg z przeszkodami. Dystans 3000 mtr. Przybyli: 1) wał „Eros” — jeździec pułk. Łodziński, 2) wał „Lelek” — jeździec por. Juściński,

Lukratywna posada

Jest marzeniem każdej zawodowo pracującej osoby.—Wielka ilość zgłaszających się na wyższe stanowiska nie osiąga ich przeważnie z powodu tego, że osoby bez włosów nie są mile widziane. Wszystkim których marzeniem jest dobra posada i bujny włos, polecić można płyn „Mia” niezawodny środek na porost włosów. Butelka 5 zł. Oryginał tylko z firmą Henryk Żak w Poznaniu. 27281

3) wał „Energiczny” — jeździec pul. Kozierowski.

Bieg z płotami. Dystans 2800 mtr. Przybyli: 1) ogier „Ekscentryk” — jeździec kpt. Tatarowski, 2) kl. „Ewiva” i 3) kl. „Rea” — jeździec por. Ważyński.

Bieg płaski. Dystans 2100 mtr. Przybyli: 1) kl. „Renata” — jeździec kpt. Tatarowski, 2) og. „Darjus” — jeździec p. Machadorow i 3) kl. „Reve-d'or” — jeździec por. Ważyński.

Bieg z płotami. Dystans 2400 mtr. Przybyli: kl. „Panna” — jeździec por. Suchecki, 2) wał „Morus” — jeździec por. Ważyński i 3) kl. „Irena” — jeździec por. Małek. Totalizator w dniu tym był nieczynny.

Następne zawody odbędą się 16 bież. miesiąca.

Różne.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** podejmuje do wiadomości ogółu ubezpieczonych i uprawnionych członków ich rodzin, że poczynając od 12-czerwca r. b. wprowadza okazywanie pomocy lekarskiej obłożnie chorym w niedziele i dni świąteczne.

Dla zapisań lekarza do domu należy się zgłosić do Biura Chorych Centrali (Dominikańska 15) w godzinach od 9 rano do 12 w południe, przynosząc ze sobą legitymację członkowską, wzgl. inny dowód, stwierdzający uprawnienie do świadczeń.

Zarząd Kasy zorganizował pomoc lekarską w niedzielę i święta tylko dla wypadków rzeczywiście ciężkich, kiedy stan zdrowia chorego nie pozwala mu zacząć do następnego powszedniego dnia, w razie więc wezwania lekarza bez potrzeby okazania natychmiastowej pomocy, Kasa ściąganie kosztu wyjazdu lekarza w myśl regulaminu dla chorych.

Obłożnie chorych, pozostających już pod opieką lekarza rejonowego, w niedziele i święta odwiedza tenże rejonowy lekarz. 4464

Teatr, sztuka i muzyka.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dziś po raz ostatni w sezonie mia polska komedia nazwana igraszką sceniczną „Głuszek” z występem gościnnym Zofii Jaroszewskiej, oraz z udziałem najlepszych sił Teatru.

— **Jutrzejsza premiera.** Występy Zofii Jaroszewskiej. Jutro Teatr Polski występuje z premierą jednej z najpopularniejszych krotkoform polskiej St. Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” z występem Zofii Jaroszewskiej. Reżyser K. Wyrwicki. Wchowski przygotowuje nowe wkładki w postaci piosenek, w których tak celuje Zofia Jaroszewska, oraz tańców.

Wieczór więc jutrzejszy zapowiada się niezwykle wesoło i interesująco.

— **TEATR POLSKI (ogród pobornardzki).** Mimo niepogody, Teatr Letni na operetce „Księżna cyrkowa” jest stale pełny, publiczność zaś opuszcza Teatr pod najlepszym wrażeniem doskonałego zgranego zespołu.

Dziś „Księżna cyrkowa”. W próbach „Dziwacz z Holandji”.

— **Koncerty symfoniczne.** Ogród pobornardzki. W środę 15-czerwca r. b. nastąpi otwarcie sezonu letniego koncertów symfonicznych Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego.

Z powodu choroby kapelmistrza prof.

Jana Sidy, przy pulpicie dyrygenta wystąpi prof. Jan Kirstein - Bariański, z Katowic. W programie: Moniuszko, Liszt, Beethoven, Lortzing i inni.

Początek o godz. 8 wiecz. Ceny miejsca rezerwowane przed muszla zł. wejście 50 gr., dla uczącej się młodzieży i szeregowych 30 gr.

Dobroczynność.

— **Inteligentny uczeń lat 18 tu szkoły Pols. Seminar. Nauczycielskiego II kursu,** z chlubnymi świadectwami moralnością i pilnością w naukach, wycieczony złem odżywianiem się do ostatnich granic zwraca się z naszym pośrednictwem do serc litościwych o pomoc materialną (pożądane bielizna, obuwie, ubranie), jak również odpowiednią kondycję na wieś Łaskawa oferty pod „Uczeń” Adm. „Dziennik Wileński”.

Z życia cechów.

— **Przy Cechu Krawców w dniu 8-czerwca 1927 r.** złożyły egzamin mistrzowski następujące p. p.: 1) Julia Grunwald, 2) Julia Protasiewiczówna, 3) Emilia Poprowska, 4) Józefa Glebowa, 5) Walentyna Żochowska. Egzamin podmistrzowski złożyły: 1) Bronisława Szramkowska, 2) Halina Kunciewiczówna, 3) Stefanja Kuźmicka, 4) Wanda Kowalewska, 5) Janina Kondratowicz.

Kronika policyjna.

— **Zatrzymanie zawodowego wyrobiczy posad.** Dn. 9 b. m. przez Urząd Śledczy został zatrzymany zawodowy-oszust kilkakrotnie karany Szymon Sergusz, zam. Al. Róż 9, który pod pretekstem wyrobienia posad w różnych przedsiębiorstwach przed siebie zmyślonych od każdego zgłaszającego się kandydata pobierał kaucję w sumie od 50—300 zł. Ofiarą wam. padło około 20 osób.

— **Włóczęg z Litwy.** Dn. 9 b. m. przez 3 komis. zostali zatrzymani Weryko Waclaw i Pawłowska Paulina, bez stałego miejsca zamieszkania za nielegalne przekroczenie granicy Litewskiej.

— **Pożar w gminie Nowy-Pohost.** W nocy z 2 na 3 b. m. w kolonii Malinowo gm. N. Pohost wskutek uderzenia piorunu spłonęła stodoła i inwentarzem martwym na sikodzie Wawrzyńca Kermana. Straty wynoszą 1300 zł.

NADESLANE.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** podejmuje do wiadomości wszystkich P. p. płatników, zalegających z opłatą składek na rzecz Kasy Chorych, że wobec częstych ich prób o rozłożenie zaległości na raty miesięczne i powstrzymanie kroków egzekucyjnych, Kasa Chorych, celem ułatwienia im opłaty zaległych sum, będzie przyjmować weksle, płatne w terminach nie dłuższych, niż 3 miesiące; przyczem w razie niewykupienia weksla w terminie Kasa Chorych zastrzega sobie prawo poszukiwania należności od wystawców i żyrantów w/g prawa wekslowego, wzgl. egzekwowania należności w trybie wskazanym w art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.; w ostatnim wypadku przysługują Kasie Chorych prawo egzekwowania całkowitej należności nawet w razie niewykupienia w terminie chociażby jednego weksla.

Weksle, po wypełnieniu przez płatnika odpowiedniej deklaracji (do utrzymania w Wydziale II-im K. Ch.), będą przyjmowane przez Naczelnika Wydziału II-go codziennie od godz. 9 rano do 3 popłdn. 4589

„PUNKT - ROLLER”

niesbiedny w porze letniej.

15383

Jerzy André Cuel. 34

PAŁAC BEZ OKIEN.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany

Jadwigi Boelke.

Wspinając się na rękach i pomagając sobie nogami wydołałam się na ogrodzenie, usiadłam na nim jak na koniu między dwoma kolumnami i przechyliłam się ku parkowi.

Palmy uderzały o siebie z donośnym klaskaniem, podobnym do uderzenia brutalnej dłoni o ciało, krzewy szmerły pod wpływem lekkiego wiatru cichą, jęczącą piosenkę, ciężki, odurzający zapach kwiatów uderzył moje nozdrza, nie jednak podejrzane go nie zauważyłam. Przyroda spała swym mrukliwym snem. Żadna stworzenie ludzkie nie maćło go.

Ze zdumiewającą zrećnością Ada wspięła się z koleji ku mnie, za nią zaś wkrótce podążył Ali. Nie tracąc ani sekundy pociągnął sznur ku sobie i przerzucił go na stronę ogrodu. Uwisiałem się na nim i zsunąłem powoli w głąb wonnej ozaj.

Skoro nogi moje dotknęły ziemi nie mogłem oprzeć się uczuciu gwałtownego zawstydzienia. Uświadomiłem sobie nagle, że przez to wtargnięcie obniżyłem się we własnych oczach, że popełniłem ciężkie przestępstwo przeciw prawom honoru wślizgując się jak złodziej do siedziby, chro-

nionej przed ciekawością turystów, że wreszcie stanowisko oficera francuskiego i własne sumienie powinny mnie były powstrzymać od wzięcia udziału w tego rodzaju przedsięwzięciu. W tej chwili byłbym chciał zawrócić z drogi, znaleźć się w mym hotelowym pokoju, w spokojnej samotności i pracować, otwierając z zapisków ciężkie godziny twardego życia żołnierskiego.

— O ileż cała przeszłość wydała mi się lepszą, pogodniejszą od dzieł tej wyprawy pełnej niepewności, w której kroczylem śladami kobiety.

— O czym myślisz?

Ada przybliżyła twarz swoją do mojej, jakby pragnęła mimo ciemności odkryć treść moich rozmyślań.

— Czybyś zaczął bać się teraz?

Słowa te, wypowiedziane przez nią podcięły mi niby różgą.

— Nie znam uczucia lęku, Ado, wiedz e tem.

— O czym więc myślisz zamiast pomóc mi w zajęciu?

— To moja rzecz, odpowiedziałem szorstko, pragnąc stworzyć jakikolwiek pretekst, który pozwoliłby mi wycofać się i porzucić tę rolę, budzącą we mnie coraz silniejsze zawstydzienie.

— Ale ja wiem, o czym myślisz. Myślisz, jakby przejść z popełnieniem ciężkie przestępstwo przeciw prawom honoru wślizgując się jak złodziej do siedziby, chro-

nionych swoich przysięgach i wyrzekając się swej miłości.

Wymiana słów tych zabrzmiała jak szcegł ścierających się szpad, a w przegłuszonym tonie jej głosu, który zciszała przez ostrość, wyczułem gorzkie rozczarowanie.

— Idź, dodała ujmując mnie za ramiona, idź sobie, uciekaj jesteś taki sam jak wszyscy inni, którzy opuszczali mnie w chwili gdy mi się zdawało, że mogę im zaufać. Jesteś tyle samo wart, co oni. Idź, idź, mówię ci, nie byłeś godny tego, co ci dałam.

Gwałtowny odruch dumy skłonił mnie do przewyżczenia niepokoju i zbadania mojego serca. Gdzie był mój obowiązek? Copowiniemem uczynić?

Spowiedziałem Ady przebiegła mi błyskawicą przez umysł, przypomniałem sobie jej cierpienia, walki, nadzieje, które pokładała we mnie. Wszystko to sprzeciwiło się myślom, które nakazywały mi pozostawić dokonanie dzieła jej samej, bez pomocy, myślom, płynącym z mago wychowania i praw ogólnoludzkich. Zacięta walka stoczyła się we mnie, podczas której starły się, zmierzały z sobą, w szalonym wzroście wszystkie moje uczucia. Uczucia wczorajsze zmierzały się z uczuciami dzisiejszymi i wkrótce pozostało z nich jedno tylko, zwycięskie, triumfujące, a było niem uczucie najmłodsze i niewątpliwie najsilniejsze, to, któ-

remu dopiero od trzech dni otwarłem moje serce.

— Adelo, należę do ciebie na zawsze, rozkazuje mi!

Stała przez chwilę bez ruchu. O czym ona z kolei myślać mogła? Czyby zrozumiała walkę, którą stoczyłem sam z sobą?

Z westchnieniem ujęła mnie za rękę.

— Chodźmy, rzekła.

— A Ali? zapytałem widząc, że Arab nie idzie z nami.

— Ali zostanie tutaj, będzie czekał na nas, wzięłam liny i worki, on nie będzie nam już potrzebny. Sami zatem zapuściliśmy się między drzewa. Owionęła nas atmosfera ciepłarni, cudowna mieszanina zapachów kwiatowych różnego rodzaju, wilgotne ciepło, unoszące się z liści i traw, wrażliwych pod naszymi stopami jak puszysty dywan zielony. Powietrze to wprawiało nas w upojenie i ciążyło nad naszymi krokami. Nie zważając na napotykanie ścieżki Adela pociągała mnie za wskazówką maleńkiej świecącej busoli w gąszczu pałm i zmuszała do torowania jej drogi poprzez lżany, które zwieszały się niekiedy z wierzchołków, naksztalt giętkiej sieci. Usiłowałem kilkakrotnie przekonać Adę, że zyskalibyśmy w czasie schodząc na którąkolwiek z alei, otwierających się przed nami, lecz ona trwając uporczywie przy swoim planie znajdowała zawsze jakiś doskonały motyw do odrzucania mych rad i trzeba

było odbywać w dalszym ciągu ten uciążliwy pochód.

Adela szła z zacisniętymi zębami, twarzą nieco skurczoną od wysiłku, lecz bez zniecierpliwienia, ani zdenerwowania, wyrażając każdym ruchem chłodną zwięzłość, nieugiętą energię. Postępowała naprzód pewna siebie, jak sędzia na wydanie wyroku, jak jasnowidząca, działająca pod przemożnym wpływem tajemnej siły, która opanowała całą jej istotę, jak fanatyczka popychana obłądnym mistycyzmem.

U wyjścia z zagajnika wyjątkowo gęsto ujrzałem nagle po przez gałęzie drzew zwartą masę, białą i wysoką, na której jak na wielkim płótnie rysowały się prostolinijne łodygi ostatnich palm. Pałac, dziwny pałac o obliczach, bez oczu poraz drugi wyrósł przedemną. Adela, która nie znała go, wysunęła się na sam kraniec zadrzewienia i patrzyła długo, z wysiłoną uwagą, pochyłona naprzód, utkwivszy wzrok w tej imponującej budowlu o jednolitych fasadach, którą do tej pory oglądała jedynie oczami wyobraźni. Odgadywałem silne uderzenia jej serca i wzruszenie jej odczuwałem sam gwałtownie jakkolwiek z innych motywów.

Powoli ująłem ją za rękę i ścisnąłem z tą samą tkliwością krzepiącą, z jaką byłbym pragnął ukoić ją słowami w tej rozstrzygającej minucie. Zbliżyła czoło do moich warg i przez sekundę wdychałem zapach jej włosów

zmieszany z wonią przepajającą powietrza nocy.

— Musimy obejść pałac, aż do miejsca, w którym natrafimy na kwadratową wieżę. U dołu jest tam podobno okienko piwniczne, które otworzymy z łatwością. Przez to okienko, Janku, dostaniemy się do wnętrza pałacu.

Głos jej stał się urywany objawiając nagle rozgorączkowanie, nad którym nie mogła zapanować. Zrozumiałem, że musiała uczynić wielki wysiłek dla przerwania nastrojowego milczenia, które nas otaczało. To też nie zadalem jej żadnego pytania.

Ukryci za drzewami zaczęliśmy biec pochyleni, baczni na każdy odgłos czy szmer. Wkrótce dotarliśmy do miejsca, o którym mówiła. Wielki minarec, którego zuchwały szczyt nad gęstwą zieleni zauważyłem dojeżdżając onegdaj do Rabty, zarysował się przed nami. U podstawy rozróżniłem z łatwością wśród lśniącej biel ściany ciemny otwór okrągłego okienka, który umieszczony równo z ziemią podobny był do potwornego oka czubającego Cyclopa.

Adela jednym skokiem wychyliła się z ukrycia i przylgnęła do ciemnego otworu, który miał nas wpuścić w głąb domu, do wnętrza fortecy. Przebywszy z kolei dzielącą mnie od niej przestrzeń ukłękłem obok i począłem bezwzględnie badać kratę, zamkniętą otwór, przez który mieliśmy się prześlizgnąć. (D. c. n.)

W rocznicę śmierci s. p. Cecylii Niewiadomskiej.

Dwa lata ubiegły dn. 12 czerwca gdy rozstała się z tym światem ta cicha, niestrudzona pracownica. Życie jej zbiegło w trudzie o młodzież polską. Ona była tą strażniczką ducha jej narodo-

Ostatnie jej prace dla szkół powszechnych rozszerzyła poprawność mowy polskiej i wlały w szerokie warstwy uświadomienie wielkiej przeszłości narodu i wielkiego piękna Ziemi Polskiej. Dusza jej miała głęboką miłość Ojczyzny, a umysł obryzany pojemnością pracy. Tak czynnego życia i takiego daru popularizowania wiedzy—mało się znajdzie wśród współczesnych. I czy się znajdzie w tym stopniu jasność? Książkami jej możnaby napelnić wagony całe: niektóre miały po dwadzieścia kilka wydań. Ułożone logicznie, jasno, podawały naukę z prostotą ocenianą przez uczących się i nauczających. Dziś młodzież, gdy nie może dać sobie rady z nowożytnie skomplikowanymi podręcznikami, ma zawsze na prywatny użytek książki Niewiadomskiej, bo z nich wszystko łatwo się rozumie. Stopniowanie tej łatwości wywodził myślenie, budowało logikę pojęć i nie dawało intelektu i odczuwania na początku dziwactwom formy. Zasługi s. p. Niewiadomskiej w pedagogice polskiej pozostaną żywe na zawsze. Czy pamiętają o tem ci—co z nich obecnie ciągną korzyści na różnych stopniach drabiny społecznej w wolnej, Wielkiej Polsce? Pracowity żywot Niewiadomskiej pozwolił jej zebrać przez rozumną oszczędność pewien kapitał, a gorąca dusza Polki w troskliwość o przyszłość młodzieży, zapisała to Macierzy Polskiej. Z dalekich Kresów—na mogile zasłużonej Polki w rocznicę jej

śmierci, niech kwiat myśli i wdzięcznej pamięci doleci i z Wilna, które jej było miłem. Ludwika Życka.

Dookoła murów S-to Jańskich.

W przededniach uroczystości Słowackiego.

Z historycznym placykiem pomiędzy gmachem b. kardynała (dziej. gmach poczty) dzwoniącą S.-Jańską, murami samego kościoła i innych przeciwnych kamienia ściśle związane są wspomnienia Wilnian o drogich dla Polski całej, zwłaszcza zaś dla nas ludzi miejscowych, czujących tradycje lokalne, postaciach. Najdawniejsze reminiscencje sięgają aż do czasu pobytu w Wilnie A. Mickiewicza i J. Słowackiego, ile że bowiem w r. 1817. Adam, wówczas jeszcze jako student zamieszkiwał, przez czas jakiś zamieszkiwał w J. Czeczota w Kardynalski, gdzie się mieścił zarząd dóbr radziwiłłowskich. Zaś w tym samym czasie w pobliskim domu uniwersyteckim, jak przypuszczamy, mogła jeszcze zamieszkiwać w domu frontowym akurat pod Nr 24, wdowa po prof. Euzeb. Słowackim, Salomea, wraz z małoletnim synkiem swym Juljuszem. W sąsiednim domu, dziś pod Nr 26 za czasów J. I. Kraszewskiego w kamienicy Orłowskiej, od frontu, na samym szczycie, było pomieszczenie mansardowe autora „Poeta i świat”, który jako akademik, przeżywał w onej „salce” swą pełną fantazji bohemę literacką.

Kreślący te wyrazy, jeszcze przed czterdziestu paru laty, bywając nieraz w położonej niedługo obok antykwarycznej, z wysokimi schodkami, siedziby Zorucha Szepsesa w domu dziś K. Sztralla, słyszał z ust pocztowego bukinisty tak go nazywał s. p. Jakób Gąsior, wyrazy „salca” dla swych dawnych młodych a niebylejakich klientów, bo J. Słowackiego i J. Kraszewskiego. W prawym rogu kardynała, gdzieś na piętrze, prawie wprost dzwoniący S.-Jańskiej, znajdowała się ongi na tak zwanej „górze” kawiarenka Holsnerowej, w której, za czasów Kraszewskiego, konspirował pośród młodzieży akademickiej, znany potem mecenarz i bohater narodowy Sz. Konarski. Tuż obok, w kilka lat

Nr 14 daje gwarancję rozumnej i oszczędnej gospodarki miejskiej.

potem, ulokowała się na parterze od frontu domu sąsiedniego slyna kawiarnia niepospolitej niewia-Przetwała ona bodaj do r. 1881-go. Właściciel domu art. mal. s. p. B. Rusiecki przerobił potem oddo-odnośny lokal na księgarnię p. Wac. Makowskiego. Nadmienimy jeszcze, że błędnie był ongi tłumaczona „Nowinach wileńskich” (organie czcigodnego jubilat. bis. E. Roppa) tradycja o rzekomym biwaniu A. Mickiewicza w tej kawiarni i wskaźniku pokoju odnośnego przy niej od strony podwórza. L. Us.

Teatr Polski.

„Głuszc” Igraszka sceniczna w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Występy Zofji Jaroszewskiej. Nie pierwszej młodzieńczej komedii, a jak słusznie zaznacza autor „Igraszki scenicznej”, wybrała sympatyczną i przez Wilno ogromnie, od jej pierwszych przed kilkun- kilkun laty kroków na tejszej scenie lubiana artystka, Zofja Jaroszewska, na inaugurację swjej gościnny w Teatrze Polskim. Wybór nie był może zbyt szczęśliwy. W obfitym dorobku artystycznym niewiele przedniego autora jakim jest Stefan Krzywoszewski, blaha treścią, naciągany miejscami w sytuacjach mimochodem jakby tworzony ale zgrabnie zmontowany „Głuszc”, do którego pomysłu zaczerpnął zapewne autor, zapalony podobno myśliciel, wypatrując włosenne toki w naszych puszczach—nie należy do utworów pierwszorzędnych. Ani też rola Stasi Pazurkiewiczówny do tych, któreby wykazały w całej pełni duże walory talentu wybitnej artystki. „Głuszc” w tym celu, mniemaćby można, został wybrany aby, przez porównanie typu Stasi z innymi

w następných sztukach w których urzymy p. Jaroszewską, wykazać jeden z etapów rozwoju bogatej skali jej talentu w przemilej, chłopcowatej, a mimo to bardzo kłobiecej „gaminie” jaką jest Stasia.

Z drugiej strony Teatr Polski obecnie, w okresie urlopów letnich swego artystycznego personelu, z konieczności ograniczył się musimy do sztuki o granicznym zespole.

Na Stasię z „Głuszcą” p. Jaroszewskiej, patrzymy zatem jak na jeden z pierwszych stopni tej pięknej drogi wwyż, która jej, w tak młodym wieku, otworzyła szeroko podwoje najpiękniejszej sceny polskiej: Teatru Narodowego w Warszawie.

P. Jaroszewska, mimo pewnego ambonopol, którego nabrała w okresie dwu ostatnich lat, zagrała z wdziękiem, miejscami nalwie, gdzieś ujętej z dzwoniącą finezją Stasię ujadającą Stasię. Lecz właśnie bujna kłobieceść artystki, stawiła pod znakiem zapytania aż taką nalwność Tadeusza, który był chyba krótko i słabowidzem, jeśli przez trzy akty nie poznał (mimo pięknego dekoltu Stasi) że ma przed sobą nie chłopca lecz kobietę.

Tadeusza zagrał p. Malinowski jak zwykle inteligentnie i z wiaściwą sobie w tego rodzaju rolach swobodą. Bardzo sympatycznym był p. Purzycki jako doktor. P. Frenkielówna dostała się rola Ameli którą wykonała z powagą i słodyczą. Humor dzierżyli w swoich rękach pp. Wołkiewicz—Hilary, Rychłowska—Malwina, Jasińska i Piwiński—Starczyński, a przedwysztykiem przewyborny, jako poeta Flekic, Wywicz, który nie powinien wychodzić z tego zakresu ról, gdyż jest w nich doskonały i za każdym razem in—nie szablonowy.

P. Jaroszewską witała licznie zebrana publiczność, długotrwałymi, serdecznymi oklaskami. Pilawa.

Pamiętniki paryskiego kata.

Do sekretarjatu „Academie des Sciences” w Paryżu wpłynął list dniem wraz z setkami rozmaitych listów, jakich gruby manuskrypt. Gdy urzędnik segregujący pocztę, by pojedyncze listy rozszedł do właściwych oddziałów, otworzył ów gruby pakiet upuścił go z przeżeniam na ziemię. Szanowna Akademia, chętnie się tak świetną przeszłością od 300 lat przeszło nie otrzymała z pewnością jeszcze podobnej przesyłki nigdy. Na pierwszej stronie obryzwanego manuskryptu był niezgrabny, wielkimi literami wypisany tytuł: „Memorandum K. Daiblera, pierwszego kata Francji, do Akademii Umiejętności.

W sekretarjacie obudzila się oczywiście ciekawość, co ma do powiedzenia Akademii kat Daibler, którego nazwisko w całej Europie jest tak znane i popularne, jak niekiedy pierwszorzędny aktor filmowy. Daibler przesłał Akademii rozprawę o technice kary śmierci. Sam manuskrypt nie wskazuje oczywiście na wielką kulturę lub wykształcenie autora. Kronika zamilcza dyskretnie o tem, ile w tem dziele popełniono błędów ortograficznych. Od kate wymaga się poprawnego ścinania głow, ale nie poprawnej ortografii. Natomiast nie można panu Daiblerowi odmówić rzeczoznawstwa w sprawie oficjalnego uśmiercania ludzi.

Dzielo Daiblera jest apoloją gilotyny, której autor przyznaje największą doskonałość ze wszystkich narzędzi i systemów ekspedjowania ludzi na drugi świat. W plomienich Daibler przeciwko projektowi laków-łokarzy, którzy w odnośnym ministerjum wnieśli projekt wprowadzenia na wzór amerykański elektrycznego fotela. Noż gilotyny—twierdzi Daibler—jest francuskim wynalazkiem jest ściśle związany z historją wielkiej rewolucji i jest pod pewnym względem narodową tradycją. Zresztą pomijając te „sentymentalne momenty” jest gilotyna o wiele pewniejszą, niezawodniejszą i humanitarniejszą maszyną do trawienia, aniżeli fotel elektryczny.

Na stu stronach przykłądach zacytowanych z dzienników, usiłuje pierwszy kat Francji dowiedzieć, że fotel elektryczny często zawodzi, a także śmierć delikwenta nie następuje tak szybko i bezboleśnie, jak przy zastosowaniu gilotyny. Fotel elektryczny jest raczej strasznym instrumentem tortur średnio-wiecznych. Gdyby rząd Francji wprowadził fotel elektryczny, to on, Daibler, ani chwili dłużej nie mógłby sprawować swego urzędu, i zgłosiłby natychmiastową dymisję swoją jako kat, ponieważ udział przy egzekucji elektryczności jest dla kate czemś poniżającym i upokarzającym. Niemniej także ten sposób trawienia ludzi, nie jest w zgodzie z jego sumieniem.

Memorandum Daiblera jest w każdym razie niewątpliwym kurjosem, a zarazem dokumentem czasu. Pierwszy

kat Francji zajmował w ostatnich czasach bardzo często opinję publiczną. Niedawno rozpuszczono pogłoskę, że przechodzi na emeryturę. Od tego czasu zgłosiło się około 250 konkurentów o tę posadę, która wogóle opróżnioną nie była. Reporterzy opadli masowo Daiblera i formalnie zamędziali go swoimi wywiadami.

Trzeba przyznać, że kat Francji—to człowiek z charakterem. Przed niedawnym czasem jakiś amerykański nakładca ofiarował mu 50.000 dolarów za napisanie i sprzedanie mu pamiętników. Daibler odrzucił propozycję. Uważał się on niejako za męża zaufania francuskiego ministerstwa sprawiedliwości i absolutnie nie ma zamiaru zdradzać tajemnic, o których się dowiedział w czasie długoletniej służby państwowej.

G I E L D A. WARSZAWA, 13.VI. (Pat.) — Dolar 8,91 1/2—8,94—8,89. Belgja 124,35—124,65—124,04. Holandia 358,30—359,20—357,40. Londyn 43,45—43,55—43,34. Nowy-Yo 8,93—8,95—8,91. Praga 35,05—35,12—34,94. Paryż 26,50—26,56—26,44. Szwajcarja 172,02—172,45—171,59. Wiedeń 125,82—126,14—125,59. Włochy 49,40—49,52—49,28. Papiery procentowe: dolarówka 56,00—55,80—55,90, 5% pożyczka konwersyjna 65,00, dolarowa 85,00—85,25, kolejowa 102,50 103,00, 8% konwersyjna 92,00—95,00, 8% listy zastawne Banku Rolnego 92,00, 4% ziemskie 61,00, 8% warszawskie 80,50, 4 1/2%, warszawskie 61,75.

Akcje: Bank Handlowy 7,30, Polski 144,00—144,75, Spółek Zarobkowych 85,00—86,00, Gosławskie 72,00—72,50, Kukier 5,00, Łazy 0,42—0,44, Węgiel 100,00—101,75, Nabal 51,75—50,75—51,00, Cegielski 40,00, Lilpop 129,00, Modrzęjów 9,10—0,23, Norblin 188,00, Ostrowiec 77,00—79,00 2,43—2,42, Starachowice 60,50—59,00—59,50, Ursus 1,85, Zewiercie 36,00, Żyrardów 18,50—18,25, Borkowski 3,35—3,38.

Źródło pracy Młynowa 12 (Zarzecz) odkryto dział modlarstwa pod kierunkiem wykwalifikowanej w Paryżu modystki. — Wybór nowych kapeluszy jak również modernizowanie i przerabianie. Ceny p. systemnie. — Wykonanie prędkie i dokładne. gr.—1

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

MIĘSKIE KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Kino-Kameralne „Polonia” Mickiewiczca 22.

KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewiczca Nr. 11.

FORTEPIANY, PIANINA, I FISHARMONJE... K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

PROSEK „KOGUTEK”... USUWA NAJOPORCZYWSZY BOL GŁOWY

D-r. Blumowicz Choroby weneryczne... ul. Wielka 21, (Tel. 921).

AKUSZERKI AKUSZERKA M. LAKNEROWA... ul. Kasztanowa 7 m. 5.

ZGUBY Zgubiona legitymacja... ul. Witłodowa 10—4 ul. Słoneczna 458

REPREZENTANTY W poszukiwaniu pierwszorzędnej firmy do sprzedaży... ul. Stara 26 do godz. 10 rano.

Mieszkania i pokoje W śródmieściu są do wynajęcia 2 pokoje... ul. Zyguntowska 4, m. 5.

OBWIESZCZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie... Komornik Sądowy. (—) J. Mościcki

Magistrat miasta Wilna ogłasza przetarg na dostawę belek żelaznych do robót budowlanych przy szkole... ul. Rydzka Smięgłego i Szeptycznego

DOKTOR D. Zeldowicz... ul. Mickiewiczca 28—5.

Lek. Wyleści Marja Ożyska-Smolka... ul. Słoneczna 56 ul. Słoneczna 167

NAUKA KURSZ OTRZYMAĆ POL. SADF? Musisz ukończyć kursa fachowe... ul. Słoneczna 311—0

SPRZEDAŻ Znalezione złota obrączki... ul. Jasna 49, m. 1.

HUMOR Zna na pamięć. W czasie przedstawienia w Operze odbyło się... ul. Słoneczna 1190

KREM „Niegol”... USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY... ul. Słoneczna 428—0

WIERCENIE STUDIEN WYKONYWA FIRMA FELIKS SEKOWSKI... ul. Ostrobramska 17.

DR. MED. A. CYMBLER... ul. Mickiewiczca 14, róg Tatarskiej 10—21 4—7 546—14

SKLEP do sprzedania przy ulicy Ostrobramskiej 8, p. f. „Dobry”.... ul. Słoneczna 557

Malowanie artystyczne mieszkań, kościołów... ul. Słoneczna 408—0

Uczciwy z rekomendacją... ul. Słoneczna 1192

DRU-KARNIA I INTRO-LIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”... ul. Mostowa 11, Tel. 12-44

SKŁAD MEBLI SPÓŁDZIELNI „ZJEDNOCZENI STOLARZE”... ul. Trocka Nr. 6.

LEKARZE Dr. Cz. Koneczny... ul. Kasztanowa 7 m. 7.

Doktor O. Abdłamowicz... ul. Kasztanowa 7 m. 7.

Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe... ul. Mickiewiczca 21, tel. 152.

Perfumy na wagę 48 zapachów... ul. Słoneczna 408—0

Leśnik (rosyjska szkoła leśna)... ul. Wileńska 30-19.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intro-ligaturstwa... ul. Słoneczna 1190

KOWALSKINA... USUWA NA JSKIEJSZE BÓLE GŁOWY... ul. Słoneczna 428—0

Dr. KAPŁAN Choroby weneryczne... ul. Rd. Mickiewiczca 9.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa... ul. Słoneczna 953

SPRZEDAM dwa autobusy 20 osobowe... ul. Słoneczna 63616—0

OBIADY gwarantowane... ul. Słoneczna 1186—4

2 pokoje umeblowane do wynajęcia... ul. Słoneczna 1185—2

DRU-KARNIA I INTRO-LIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”... ul. Mostowa 11, Tel. 12-44